

Prof. dr hab. Włodzimierz Mędrzecki - Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk

S.Kulczyckij, J. Lebediewa, *Istoria Ukrainy. Dodatok do pidrucznyka 100. Riweń standardu, akademyczny riweń*, wyd „Heneza”, Kyjiv 2011, s. 88

Publikacja zawiera materiały uzupełniające do nauczania historii Ukrainy w okresie 1921 -1939. Są one zgrupowane w trzech częściach (Ukraina w realiach nowej ekonomiki i polityki 1921-1928, Przemiany społeczne i ekonomiczne Ukrainy radzieckiej 1929-1938, Ziemie Zachodnioukraińskie w latach 1921-1939).

Formuła publikacji jest następująca – dominuje narracja autorska, która jest ilustrowana materiałami źródłowymi (tekstami, zdjęciami, zestawami statystycznymi etc.). Źródła są opatrzone pytaniami, które mają kierować ucznia w interpretacji oraz pomagać mu ugruntować wiedzę przekazaną w narracji autorskiej.

Problematyka polska pojawia się w części trzeciej „Dodatku”. Państwo polskie przedstawione jest jako kraj, który prowadzi ostrą politykę asymilacji i polonizacji (s.79), „nie przywiązuje uwagi do rozwoju ziem zachodnioukraińskich”(s.73). Ważnym elementem tej polityki jest osadnictwo „demobilizowanych żołnierzy, wysłużonych urzędników etc.”. Opiniowane wydawnictwo zostało bardzo konsekwentnie podporządkowane ugruntowaniu wśród uczniów szkoły ukraińskiej bezpośredniego kojarzenia Polski w okresie międzywojennym z terminami wykorzystanymi do jednego z podsumowujących „Dodatek” ćwiczeń (s. 83) – „A. Osadnictwo; B. Pacyfikacja; C. Aneksja; D. Asymilacja”.

Jednocześnie należy jednak podkreślić, że w omawianej publikacji znalazły się też elementy, które należy powitać z uznaniem. Na przykład omówiono kwestię tzw. ugody polsko-ukraińskiej z 1935 roku (s.76) oraz zaprezentowano zdystansowaną ocenę ukraińskiego terroryzmu politycznego (choć starano się złożyć część odpowiedzialności za zamachy na stronę polską – zob. pkt. 4 uwag szczegółowych).

W odniesieniu do spraw szczegółowych :

- 1) Przy informacji o polityce osadniczej państwa polskiego brakuje informacji liczbowych, które mogłyby ukazać rzeczywistą rolę osadnictwa państwowego w okresie międzywojennym (73-74). Ogólna liczba osad stworzonych w ramach osadnictwa wojskowego oscyluje wokół 9 tysięcy, co w porównaniu

z ogólną liczbą gospodarstw rolnych w Polsce (ponad 3 mln 300 tys.) jest zdecydowanie niewiele. Oczywiście można zrozumieć, że z punktu widzenia ukraińskich interesów narodowych każdy hektar ziemi uprawiany przez nieukraińskiego rolnika to zło, jednak ujmowanie kolonizacji jako jednego z najważniejszych rysów polityki państwa polskiego na terenie województw wołyńskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego to zdecydowana przesada.

- 2) Autorzy informują, że „W Polsce partie polityczne działały legalnie, ale działalność Komunistycznej Partii Galicji Wschodniej i Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy pozostawała poza prawem”. Nie informują jednak, że KPZU było formalnie częścią KPP, która także działała nielegalnie – jako partia w pierwszych latach okresu międzywojennego odmawiająca uznania samej państwowości polskiej, a następnie wywrotowa. Tak więc kluczem w tym przypadku nie była kwestia narodowa, a stosunek do państwa polskiego i jego integralności.
- 3) Istotne zastrzeżenia budzi sposób prezentacji wydarzeń z lat 1930-1932, które są ukazane jako inspirowany przez komunistów ruch chłopski w czterech województwach, którego kulminacją było tzw. powstanie leskie z 1932 roku. Jak piszą autorzy „wzięło w nim udział 30 tys. mieszkańców województwa lwowskiego”. Następnie czytamy „Armia i policja dokonali twardej rozprawy z powstańcami, która określona została przez rząd jako „pacyfikacja” („umirotworzenie”). W ten sposób połączone zostały trzy różne wydarzenia historyczne – (1) rok 1930 w Galicji – ukraińska akcja sabotażowa i dywersyjna oraz pacyfikacja, (2) ogólnopolska fala protestów chłopskich w obliczu wielkiego kryzysu z lat 1932-1933, (3) bunt wsi wołyńskiej częściowo zarządzany przez KPZU, trwający w latach 1930-1935 z kulminacją w postaci tzw. powstania kowelskiego.
- 4) Za błąd należy uznać przywołanie fragmentu książki T. Hunczaka *Ukraina w XX wieku*, w którym napisano że „poczynając od 1930 roku bojowcy [ukraińscy –WM] zorganizowali kilka zamachów na Polaków”. Powyższa informacja jest elementem wyводу, który ma wykazać, że owe zamachy były reakcją ukraińską na serię represji ze strony polskiej, których kulminacją była pacyfikacja przeprowadzona w roku 1930. Tymczasem pierwszy spektakularny (nieudany) zamach dokonany przez UWO miał miejsce w roku

1921, a wymierzony był w Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, w 1924 roku UWO przeprowadziło, także nieudaną, próbę zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego. Trudno więc uznać za uzasadnioną tezę sformułowaną przez T. Hunczaka.

Generalnie trudno o jednoznaczną ocenę opiniowanej publikacji. Zawiera ona bardzo negatywny obraz Polski jako kraju prowadzącego politykę zdecydowanie antyukraińską, jednak jednocześnie Autorzy unikają sformułowań skrajnych i deklaracyjnych, starają się wskazać na konkretne fakty uprawniające do sformułowania danego wniosku.

Razom na odnij zemli. Istorija Ukrajiny bohatokulturna, Nawczalnyj posybnik, hołownyj redaktor Petro Kendzior, Wseukrainska asociacija wykładacziw istorii ta suspilnych dyscyplin Nova Doba 2012, ss. 332.

Przygotowana pod patronatem Unii Europejskiej przez kilkudziesięcioosobowy zespół publikacja ma za zadanie ukazać zróżnicowanie etnosów i formacji kulturowych ludzi, którzy w różnych okresach dziejowych mieszkali na Ukrainie, których praca i doświadczenia wzbogaciły dziedzictwo historyczne, ale także współtworzą współczesność kraju. Jak piszą autorzy może być ona wykorzystywana jako materiał pomocniczy na lekcjach historii Ukrainy, w ramach zajęć fakultatywnych (zwłaszcza w klasach o profilu humanistycznym), lub w ramach pracy pozaklasowej (s. 6).

Na zawartość publikacji składają się fragmenty różnorodnych materiałów źródłowych, dane statystyczne, współcześnie opracowane mapy i wykresy, teksty dawnych i współczesnych naukowców reprezentujących różne dyscypliny wiedzy (historyków, socjologów, kulturoznawców etc.). Zebrane materiały posiadają obudowę dydaktyczną w postaci pytań i zadań, mających pogłębić rozumienie podejmowanych problemów oraz osadzić nowo nabyte informacje i interpretacje w szerszym kontekście intelektualnego wyposażenia ucznia.

W kolejnych partiach omawiane są wybrane grupy narodowe i etniczne, jaki napłynęły na ziemię ukraińskie na przestrzeni dziejów, tradycje najważniejszych miast Ukrainy, współżycie różnych narodowości na ziemiach Ukrainy, stosunki wyznaniowe, wreszcie wielokulturowość i wieloetniczność postrzegana przez

pryzmat budowania tożsamości przez jednostki oraz prezentacja indywidualnych losów mieszkańców Ukrainy.

Wydawnictwo przygotowane znacznym nakładem pracy należy uznać za niezwykle ważne. Z pewnością przyczyni się ono do rozwijania na Ukrainie postaw tolerancji i otwartości wobec przedstawicieli różnych etnosów i kultury, a także pobudzi zainteresowanie młodego pokolenia dla różnorodnych elementów dziedzictwa kulturowego swego kraju.

W odniesieniu do polskich wątków omawianej publikacji należy podkreślić, że ukraińska ocena wkładu Polaków i kultury polskiej w tworzenie ukraińskiego pejzażu kulturowego jest bardzo niska. Choćby w pierwszej części publikacji jako przybysze szczególnie ważni dla ukształtowania pejzażu kulturowego Ukrainy opisywani są a) Grecy, b) Niemcy, c) Tatarzy, d) Romowie. Zwraca uwagę brak Polaków, Rosjan i Żydów, którzy w nie mniejszym stopniu niż Romowie przyczynili się do kształtowania przeszłości i współczesności Ukrainy. Ni sposób sądzić, iż uczestnicy zespołu nie zdawali sobie z tego sprawy, więc musi to być efekt ich świadomej decyzji. Sądzę, że była ona podyktowana niemożnością opracowania takich rozdziałów w obecnej chwili.

1. Polacy jako bohaterowie narracji pojawiają się w podrozdziale 1.6 zatytułowanym „Granica, która rozdzieliła życie: wymiana ludności między Polską a Ukrainą (1944-1951)” (s. 63 i nn.) Konstrukcja i zawartość merytoryczna rozdziału nie budzi zastrzeżeń, choć nie sposób zwrócić uwagi na fakt, że z dotychczasowych materiałów zawartych w książce czytelnik nie dowiaduje się, jak doszło do sytuacji, w której ma miejsce przemieszanie ludności polskiej i ukraińskiej na znacznych terytoriach po obu stronach Bugu.
2. W rozdziale 1.7 (s. 79-83), gdzie omawiana jest „polityka migracyjna rządu ZSRR” mowa jest o wysiedleniach z zachodnich obwodów USSR i BSSR jedynie „polskich osadników” (w liczbie 132 tys.) i „bieżeńców” (bez podania narodowości) – 76 tys., gdy w rzeczywistości drugą obok osadników kategorią osób represjonowanych, ściganą z nie mniejszą zaciekłością, była polska inteligencja (zwłaszcza związana z pracą w instytucjach państwowych, w tym w oświacie). Ogólna liczba ludności polskiej wywiezionej z dawnych ziem wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej wynosi, wg. danych radzieckich około 350 tysięcy.

3. Z polskiej perspektywy niedosyt budzi rozdział poświęcony wielokulturowej tradycji Lwowa, w którym Polacy występują w nim jedynie jako grupa usiłująca ograniczać aktywność ruskich mieszkańców miasta (dokumenty 12 i 15).
4. Rozdział 3.3 omawianej książki zatytułowany został „Wołyńska tragedia: dwie prawdy” (s. 177-189). Zawarte w nim fragmenty źródeł historycznych, fragmenty prac popularnonaukowych oraz wypowiedzi publicystów zostały zestawione tak, by po zapoznaniu się z nimi czytelnik doszedł do następujących wniosków:
 - Ukraińcy w ramach bezkompromisowej walki o niepodległość Ukrainy wezwali Polaków do opuszczenia Wołynia (dok 11), ci jednak nie tylko pozostali na miejscu, ale dla obrony swych pozycji gotowi byli współpracować z partyzantką komunistyczną i okupantem hitlerowskim (dok nr 3, 9). Nie przestali też działać na rzecz utrzymania swej władzy nad Wołyniem (dok. 12)
 - Atakowana przez stronę ukraińską ludność polska doznawała godnych ubolewania cierpień (dok. Nr 4), ale Polacy w odwecie zachowywali się, jeszcze bardziej okrutnie w stosunku do Ukraińców (dok. Nr.5, 6, 9)
 - W ramach „kącika statystycznego” umieszczono dokument sporządzony przez władze radzieckie, z którego wynika, że na 13 ofiar śmiertelnych z jednej z gmin Wołynia 5 padło z rąk niemieckich, 5 za sprawą UPA, a 3 to dzieło polskich nacjonalistów. Wymowa zestawienia wzmacnia ogólne przesłanie, że wszyscy zabijali i wszyscy ginęli.
 - W podsumowaniu czytelnik ma dojść do wniosku, że wobec wspólnej winy i wspólnego cierpienia należy przebaczyć za krzywdy nam wyrządzone i prosić o przebaczenie za zło, które powstało za naszą sprawą.Największym problemem tej części opiniowanej książki jest, że bardzo wyraźnie służy ona wcześniej skonstruowanej tezie, która zdaniem autorów będzie do przyjęcia przez szerokie spektrum czytelników. Tymczasem będzie ona budziła przede wszystkim niedosyt – jest wydumana i nie dotyczy ona istoty tego, co działo się na pograniczu polsko-ukraińskim w tamtych latach.
5. Zdecydowany sprzeciw wzbudza fakt, umieszczenia na jednej płaszczyźnie jednego z wielu aspektów polityki państwa polskiego wobec prawosławia z antyreligijną polityką władz ZSRR w okresie międzywojennym w rozdziale „Między dwoma wojnami. Antyreligijna polityka w ZSRR i ucisk prawosławnych w międzywojennej Polsce”(s.224-233). W Drugiej Rzeczypospolitej trudno

mówić o prześladowaniu prawosławia jako takiego. W latach 20. Państwo wsparło działania Cerkwi Prawosławnej na rzecz autokefalii (1924), zaś w 1938 ogłoszony został przez prezydenta Statut Cerkwi Prawosławnej w Polsce, który stał się nową konstytucją tego wyznania. Warto też pamiętać, że Cerkiew Prawosławna nie miała ograniczeń w prowadzeniu działalności duszpasterskiej w wojsku polskim i w szkołach państwowych. Wreszcie – państwo zachowało rzeczywistą neutralność wobec tak zwanej akcji rewindykacyjnej Kościoła katolickiego, który walczył o przejęcie świątyń niegdyś unickich, a przekazanych prawosławiu po kasacie unii brzeskiej. Kontrowersje związane z polityką państwa dotyczą dwóch spraw – działań na rzecz polonizacji prawosławia (która to polonizacja pozostała raczej w sferze planów niż działań) oraz tzw. akcji niszczenia cerkwi prawosławnych na Lubelszczyźnie w ostatnich latach okresu międzywojennego. Oczywiście pierwsza sprawa nie przynosi Polsce chwały, druga jest godna potępienia – ale umieszczanie ich na jednej płaszczyźnie z polityką wobec wszystkich religii w ZSRR uważam za nieuzasadnione. Zwrócić tu można uwagę, że autorzy publikacji nie wskazują na to, że na Ukrainie radzieckiej walczono nie tylko z prawosławiem, lecz także z katolicyzmem, judaizmem i innymi religiami!

6. Ostatni związany z Polską wątek omawianej książki to rozdział 5.6 (s. 290 i nn) „Złoty Wrzesień”, który poświęcony jest stosunkowi do wydarzeń września 1939 roku „różnych warstw ludności Zachodniej Ukrainy”. Zawiera kilka fragmentów wspomnień zawierających głównie wrażenia z pierwszych kontaktów z żołnierzami wkraczającej armii radzieckiej oraz radzieckie materiały propagandowe. Z tymi przekazami dobrze koresponduje świadectwo Polki mieszkającej w Kołomyji i „płonącej ze wstydu” z powodu wojny z Niemcami i ujętej życzliwością ukraińskich sąsiadów (s. 291).

Uwagi szczegółowe:

s. 56 Oczywiście fakt, że w okresie międzywojennym i w czasie wojny Bronisława Wajs wędrowała z taborem między Wilnem a Lublinem wiąże ją ze światem ukraińskim, jednak brak informacji o roli w jej życiu takich postaci jak Jerzy Ficowski i Julian Tuwim bardzo zubaża przekaz. Aktualny stan wiedzy na temat „Papuszy”

opracowanie

Magdaleny

Machowskiej

<http://spolecznieodpowiedzialni.pl/files/file/a8n4r1yqvjm0cj6j40ulaoooyotvoq.pdf>

s. 117 W dokumencie 12. Nieuprawnione „uwpółcześnianie” języka źródła – Jan Olbracht bardzo by się zdziwił, gdyby dowiedział się, że podpisał dokument, w którym występowali „Ukraińcy”. Dużo lepsze byłoby zachowanie terminu oryginalnego i dodanie przypisu informującego, że zdaniem autorów publikacji jest to termin tożsamy ze współczesną nomenklaturą „Ukraińcy”.

s. 119 Niezrozumiałe pytanie o „zmiianę wyznania” arcybiskupa ormiańskiego Izaaka Mikołaja Isakowicza – który posługiwał się językiem polskim pozostając Ormianinem. Nota bene zmarł on 1 maja 1901 roku (a nie jak podano w publikacji w 1900). Lepiej o klimacie Lwowa tamtej doby mówiłby fragment sprawozdania z pogrzebu arcybiskupa z „Dziennika Polskiego” : „ Przed karawanem postępował kler ruski i alumni, przed nimi wszystkie zakony lwowskie, kler łaciński, kapituła obrządku rzymskokatolickiego, kapituła ormiańska, arcybiskupi i biskupi [...] Za nimi postępował zbór izraelicki z rabinem drem Caro, drem Holzerem i Buberem na czele. Postępowały dalej cechy rzemieślnicze, ślusarzy, budowniczych, murarzy, cieśli, stolarzy, blacharzy, bednarzy, kominiarzy, masarzy i rzeźników, mosiężników, introligatorów i koszykarzy – wszystko ze sztandarami. Pluton straży Ogniowej prowadził p. Rein. W międzyczasie, gdy muzyka weteranów wojskowych, idąca przodem i muzyka kolejarzy grać przestawały, śpiewał pieśni żałobne i marsze pogrzebowe chór alumnów ruskich pod batutą p. Łozińskiego” Cyt. Za S. Nicieja, Cmentarz Łyczakowski we Lwowie, Wrocław 1989, s. 248.

s. 170. Przywołany jest fragment dziennika Dawida Kahane, w którym Autor powiela często powtarzaną, a nieprawdziwą informację obarczającą Petlurę odpowiedzialnością za masowe zbrodnie na Żydach, jakie miały miejsce na Ukrainie w latach 1917-1920. Wydaje się, że w tym, jak i wielu innych przypadkach Autorzy zbioru powinni w przypisach informować, że autor źródła mylił się, lub że przytaczana przez niego informacja jest nieprawdziwa. Uczniowie (a niekiedy i nauczyciele) nie dysponują na tyle bogatą wiedzą i doświadczeniem, by samodzielnie weryfikować zawartość źródeł. Natomiast autorzy wyboru zamieszczając źródło bez komentarza biorą odpowiedzialność za jego zawartość.

s. 216 Po raz drugi zdjęcie kościoła pw. Św. Mikołaja w Kijowie jako przykład świątyni rzymskokatolickiej. Czy chodzi o stworzenie wrażenia, że jest to jedyna świątynia katolicka na Ukrainie?

Konkluzja

Opiniowana publikacja nie wnosi nic nowego do upowszechnianego w ostatnich latach na Ukrainie obrazu Polski i Polaków. Udział Polaków i kultury polskiej w kształtowaniu dorobku dziejowym Ukrainy jest marginalizowany, a Polska prezentowana jest jako państwo co najmniej wrogie Ukraińcom i Ukrainie. Czytelnik publikacji będzie postrzegał Polskę i Polaków jako źródło problemów i konfliktów, które udało się rozwiązać ostatecznie dzięki „złotemu wrześniowi” i wymianie ludności w latach 1944-1951.